

12. Codzienne modlitwy i wysłuchiwanie w odpowiednim czasie.

3 Styczeń 1842: Dzisiaj wieczorem mieliśmy drogocenne spotkanie modlitewne. Kiedy zbliżył się czas, kiedy zwykle kończyliśmy nasze spotkanie, niektórzy pragnęli dalej się modlić i czekać na Pana. Zaproponowałem, żeby ci którym bardzo na tym zależy aby czekać na Pana, którym siły na to pozwalają, aby zostali dłużej. Zostało trzydzieści osób, modliliśmy się do godziny 22.00. Już dawno nie pamiętam takich żarliwych i głębokich modlitw. Napętniony wiarą i pozbawiony jakiegokolwiek zwątpienia modliłem się do Pana, i czułem Jego bliską obecność.

4 Styczeń: Pan wysłuchiwał nasze modlitwy, jeśli chodzi o codzienne potrzeby naszych dzieci. Od kilku dni mieliśmy nawet ponad to co potrzebowaliśmy, chociaż nasze potrzeby były naprawdę wielkie.

5 Luty: Pan dawał nam tyle ile dla dzieci na dany dzień było potrzebne. Teraz jest dwunasta godzina, a nam brakuje jeszcze środków na pokrycie reszty dnia. Słowa Jehoszafata z 2 Kronik 20,12 („ ... nie wiemy też, co czynić, lecz oczy nasze na ciebie są zwrócone.“) przemawiają w tym momencie do mojego serca. I ja nie wiem co mamy czynić, ale moje oczy zwrócone są na Pana. Jestem pewien, że On i dzisiaj nam pomoże.

Wieczorem. Jeszcze tego dnia otrzymaliśmy jednego funta i dziesięć szylingów, ponieważ udało nam się sprzedać niektóre rzeczy. Dzięki temu mogliśmy przejść przez kolejny dzień.

8 Luty: Na dzisiaj mamy wystarczająco jedzenia we wszystkich domach. Ale nie mamy ale na jutro nie mamy za co kupić chleba, a i mleka nie wystarczy na jutrzejsze śniadanie. Dla dwóch domów potrzebujemy węgla. Rzeczywiście, już dawno nie byliśmy w tak wielkiej biedzie. Jestem jednak tego pewien, że nasz Pan nie zostawi nas bez niczego.

Wieczorem: Pan jeszcze nam nic na jutro nie przysłał, ale dał mam dowód tego, że o nas nie zapomniał. Dzisiaj popołudniu pewna siostra podesłała dla dzieci dziewięć placków ze śliwkami. Dodało mi to otuchy aby dalej czekać na Pana. Bardzo sobie cenię to wszystko co dzisiaj otrzymaliśmy, jednak nie pokryją te rzeczy potrzeb jutrzejszego dnia. Jutro rano, jeszcze przed dziewiątą godziną potrzebujemy pieniądze, aby za nie móc kupić mleko. Naprawdę staliśmy się bardzo biedni. Dzięki Panu, że moje oczy nie zwrócone są na puste półki i pusty portfel, ale tylko na bogactwo Boże.

9 Luty: Udałem się do domów sierot aby zobaczyć czy Pan coś przysłał. Kiedy dotarłem na miejsce, stwierdziłem że pomoc nadeszła dwie lub trzy minuty zanim ja tutaj przybyłem. Dzisiaj rano, Pan położył pewnemu bratu na serce aby pomóc sierotom, akurat wtedy gdy był w drodze do pracy. Powiedział do siebie; „ Teraz nie mogę tam iść, ale dzisiaj wieczorem im zaniosę.“ Brat ten nie mógł jednak inaczej postąpić, czuł jakiś niepokój i wiedział że to właśnie teraz musi tam iść i zanieść te trzy Sovereigns. I znów

Pan okazał się wierny. Tak bardzo potrzebna pomoc nadeszła w odpowiednim czasie. Cudowne działanie Pana. Chwaliłem i wysławiałem Pana za Jego dobro, i za to że dopomógł mam w godzinie próby aby ufać Mu do końca.

12 Luty – sobota. Dzisiaj możemy kupić tylko to co jest niezbędne. Kiedy nadszedł czas spożywania posiłku, Pan zaopatrzył nas w pokarm. Patrząc na ogólny gospodarczy kryzys panujący w naszym państwie, to możemy powiedzieć, że naszym dzieciom nic nie brakowało.

Ze wszystkich tygodni jakie mieliśmy w ciągu ostatnich trzech lat i siedmiu miesięcy, te ostatnie były dla nas najtrudniejsze. Dzięki Panu, że przeprowadził nas i przez dzisiejszy dzień. Dziękowaliśmy Mu, że uzdolnił nas aby dziękować Mu dzisiejszego poranka za jego ratunek. Albowiem byliśmy pewni, że nam pomoże i nie zawiedliśmy się.

16 Luty: Na śniadanie mieliśmy wystarczająco, ale tego ranka jeszcze nic nie otrzymaliśmy. Po południu prosiłem Pana aby przyszedł nam z pomocą. Usiadłem do Słowa aby nad nim rozmyślać, zdając sobie sprawę, że w żadnym z trzech domów nie znalazłbym teraz na kolację ani jednego okruchu chleba. Byłem jednak pewny, że Pan nas zaopatrzy.

Dzięki Bożej łasce, moje serce ufa Panu i wie, że wierny jest Pan. W tych ciężkich doświadczeniach, napełniony pokojem, spokojnie udałem się do codziennych zajęć. Jeśliby Pan nie obdarował mnie pewnością i całkowitym Jemu zaufaniem, nie byłbym w stanie wykonywać mojej codziennej pracy.

Krótko zaraz po tym jak usiadłem do Słowa, przysłano mi wiadomość od kierownika domu dla chłopców. Napisał tak: „ Kiedy byłem odwiedzić dom dla małych dzieci i dom dla dziewcząt, zastałem siostry w wielkiej rozterce. W żadnym z tych domów nie ma na kolację ani kawałka chleba, a i te sześć szylingów i jedna sześciopensówka zaledwie starczą na obiad. Potem otworzyłem puszkę znajdującą się w domu dla chłopców i nieoczekiwanie znalazłem w niej jednego funta. Dobry i łaskawy jest Pan, znowu się o nas zatroszczył.“

Wieczorem błogosławił nam Pan okazując swoją miłość i wierność. Na zgromadzeniu głosiłem Słowo na podstawie wersetów z Ewangelii Jana. Ostatnie słowa jakie powiedziałem brzmiały: „ ... czyż ci nie powiedziałem, że, jeśli uwierzysz, oglądać będziesz chwałę Bożą?“ (Jan 11,40). Po zgromadzeniu przyniesiono mi list w którym znajdowało się pięć funtów przeznaczonych dla sierot. Było to dla mnie kolejnym dowodem tego, jak wielka prawda zawarta jest w tych Słowach.

19 Luty: Znowu wydaliśmy wszystkie nasze pieniądze. Pustki jakimi świeciły nasze spiżarnie zdawały się być jeszcze większe niż w poprzednią sobotę. Po ludzku patrząc, nic nie wskazywało na to, że przejdziemy przez dzisiejszy dzień, nie mówiąc już o dwóch kolejnych dniach. Kiedy przed śniadaniem poszedłem do sierocińców, znalazłem list z Nottingham, w środku był jeden szyling. Dla mnie było to pięknym dowodem tego, że Ojciec nie tylko widzi nasze potrzeby, ale i że zatroszczy się o wszystko co potrzebne. Jeszcze przed południem otrzymaliśmy pieniądze, zostaliśmy zaopatrzeni we wszystko co było potrzebne na dzisiejszy dzień.

25 Luty: Ten tydzień przepełniony był próbami wiary ale i radością jaką zostaliśmy napełnieni po przebyciu prób. Nadal jednak byliśmy doświadczani. Większość pracowników próbowanych było dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek, Pan jednak nie pozwolił abyśmy stracili wiarę. Jakimś dziwnym sposobem otrzymał jeden z naszych współpracowników trochę pieniędzy, tak, że pokryte zostały wystarczająco potrzeby dzisiejszego dnia.

17 Marzec: Dzisiaj rano szczególnie dotkliwie odczuwamy, już od dłuższego czasu trwającą biedę. Kilka minut po siódmej wyszedłem z domu i udałem się do sierocińców, aby zobaczyć czy było tam wystarczająco pieniędzy aby kupić mleko. W drodze modliłem się, aby Pan był dla nas miłosierny, tak jak ojciec miłosierny jest dla swoich dzieci. Przypominałem Panu, jaki mogłoby mieć to wpływ na wierzących i niewierzących gdyby On zatrzymał swoją pomoc, a my przez to zmuszeni byśmy byli z powodu braku pieniędzy zaniechać naszej dalszej pracy. Dlatego prosiłem Go aby nie dopuścił do tego.

Podczas gdy szedłem i modliłem się, spotkałem po drodze pewnego brata, który podążał akurat tą samą drogą do pracy. Pozdrowiłem go serdecznie i szedłem dalej, ale on pobiegł za mną i wręczył mi jednego funta dla sierot. Pan bardzo szybko odpowiedział na moją modlitwę.

Zaprawdę, jak wartościowe dla mnie jest to, być biednym i mocno doświadczanym w wierze, dlatego, że każdego dnia przeżywam drogocenne dowody tego, jak dobry jest Ojciec i bierze udział we wszystkim co nas dotyczy. Jakże mógłby nasz Ojciec inaczej z nami się obchodzić? Największym dowodem Jego miłości jest to, że dał nam swojego Syna. Dlatego i innymi rzeczami będzie nas szczerze obdarowywał. Tak jak to jest napisane w Rzymian 8,32: „On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkiego?”

Jeśli tylko tym serca dzieci Bożych zostaną pocieszone a wiara wzmocniona, to warto być biednym i ciężko doświadczanym w wierze. Wszyscy ci, którzy nie znają Boga, a wraz z nami słyszą albo czytają o Jego działaniu, mogą zobaczyć, że to nie jest jakiś nasz wymysł. Chrześcijańska wiara jest rzeczywista i realna.

12 Kwiecień: Nigdy nie byliśmy w tak wielkim niedostatku jak dzisiaj, ale potem otrzymaliśmy 100 funtów z Indii. Nieopisana była radość w Panu, jaka mnie napełniła. Dzisiejszego poranka modliłem się do Ojca aby zaczął nadsyłać nam większe sumy pieniędzy. Dlatego nie zdziwiło mnie to ani nie podekscytowało, gdy otrzymaliśmy tę sumę pieniędzy, oczekiwałem jej, jako odpowiedź na nasze modlitwy.

10 Maj: Przez ostatnie siedemnaście miesięcy mocno doświadczani byliśmy w wierze, mocniej niż minionym czasie. Sieroty miały jednak wszystko co było niezbędne, jeśli chodzi o jedzenie czy ubranie. Z wielką radością i pokojem w sercu patrzymy na ten ostatni czas w którym byliśmy mocno ćwiczeni w wierze, ponieważ Bóg nie zawiodł nas ani jednego razu. Mocno dotarło do nas to, że jeśli chodzi o nasze potrzeby i naszą sytuację, to jesteśmy całkowicie od Niego uzależnieni i równocześnie świadomi tego, że

mamy udział w Jego dziele: „...A społeczność nasza jest społecznością z Ojcem i z Synem Jego, Jezusem Chrystusem.”

Słowa „społeczność”, „jedno” i „złączenie” w gruncie rzeczy oznacza jedno i to samo.

Kto uwierzył w Pana Jezusa, otrzymał nie tylko przebaczenie i oczyszczenie we krwi Jezusa, ale przyjmując sprawiedliwość Pana Jezusa, został usprawiedliwiony przed Bogiem. Nie tylko narodził się z Boga, ale ma udział w Boskiej naturze, jest również dzieckiem Bożym i dziedzicem trwającym w społeczności z Bogiem i ma udział w Jego dziele. Tak jak niezmienna i stała jest miłość Boga do swoich dzieci, tak samo niezmienna i stała jest społeczność i bliskość Boga w stosunku do swoich dzieci. Bóg wyposażył nas we wszystko co jest potrzebne aby Jego dzieło rosło, możemy tego doświadczać i codziennie z tego korzystać. Poprzez modlitwę i wiarę możemy mieć bezgraniczną społeczność z Ojcem i Synem.

Gdybym był człowiekiem interesu i zauważył bym, że codziennie podejmuje złe decyzje, to pytam się co mógłbym zrobić, aby temu zapobiec? Nie widzę abym ja sam mógł rozwiązać ten problem. Nie mogę od siebie nic innego oczekiwać, jak tylko tego, że znów popełnię jakiś błąd. Ale pomimo wszystko nie jestem tym zrozpaczony, bo jeśli chodzi o dzieło Boże, to sam Bóg ma w tym udział i On używa mnie, abym i ja miał udział w Jego dziele. Ja sam nie jestem wystarczająco mądry aby postawić czoła wielu przeciwnościom, ale On może mnie w tym wszystkim pokierować. Mogę moje serce wylać przed Panem, prosić Go o wskazanie drogi i prowadzenie, o wyposażenie w mądrość. Potem muszę uwierzyć, że On to uczyni. Wtedy napełniony świeżą odwagą mogę spokojnie pracować i gdy nadejdą jakiegokolwiek trudności, spodziewam się, że On ześle mi pomoc w odpowiednim czasie. Jeśli w ten sposób działam, to naprawdę mam społeczność z Ojcem i Synem.

Chcę więcej mocy, aby panować nad pokusami? Potrzebuję więcej mądrości, łaski i czego tam jeszcze potrzeba w służbie dla Boga? Nie mógłbym nic innego robić jak tylko czerpać korzyści jakie mam ze społeczności z Ojcem i Synem. Przez wiarę i modlitwę możemy mieć dostęp do duchowych błogosławieństw, jak i tych, które są związane z doczesnym życiem. Wylewajmy przed Bogiem nasze serca i wierzymy w to, że będzie z nami w każdej trudnej sytuacji. Świadomość tego, że jesteś niegodny, niechaj nie odwiedzie cię od wiary w to co Bóg w stosunku do ciebie powiedział. Bo jeśli wierzysz Panu Jezusowi, to masz ten drogocenny przywilej być w społeczności z Ojcem i Synem.